Rok XI. Kraków-Podgórze środa 11 grudnia 1912. Nr. 283

3 Cena numeru centy 3
(z odnoszeniem w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.)

PRENUMERATA
miesięczn. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·60
Prenumerata za granicą: mk. 1·60, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Conrad von Hötzendorf szefem sztabu generalnego.

Dymisya ministra wojny Auffenberga i szefa sztabu Schemua. — Znaczenie tych zmian w kierownictwie armii. — Decyzya w sprawie serbskiej zbliża się.

Według słynnego powiedzenia Talleyranda — mowa służy dyplomatom nie do wyjawiania, lecz do zakrywania myśli. Rzadko prawda tych słów tak biła w oczy jak w czasie obecnego naprężenia międzynarodowego:

Wszyscy dyplomaci są na wskróś pokojowo usposobieni: ale „zbrojny pokój“ kosztuje Austryę kilka milionów koron dziennie...

Onegdaj z ust pana Namiestnika usłyszeliśmy zapewnienie, że „stosunki Austryi z Rosyą są zupełnie normalne“, a wczoraj prezes Koła dr Leo we Lwowie oświadczył na podstawie informacyj od „najpoważniejszych czynników“, że *„na teraz“* (należy zwrócić uwagę na określenie „na teraz“) *wszelkie niebezpieczeństwo wojny jest wykluczone*“; ale równocześnie dzienniki wiedeńskie na podstawie informacyj również poważnych zapowiadają bliskość wyprawy wojennej przeciw Serbii, szefem sztabu generalnego został nagle mianowany najpopularniejszy generał Konrad von Hötzendorf, wreszcie rząd austro-węgierski sprowadza z Ameryki za 250 milionów koron złota, aby podtrzymać kurs dewiz i nie dopuścić do dalszego podwyższenia dyskonta.

Wszystko to można uważać za przygowawcze kroki do wojny...

W prasie przeważa opinia, że konflikt będzie tylko lokalny i ograniczy się do Serbii. Czy jednak można przypuszczać, że Serbia bez nadziei poparcia ze strony Rosyi odważyła by się ryzykować wojnę z Austryą?

W każdym razie ludy Austryi a szczególniej Galicya żądają decyzyi jak najrychlejszej. *Wszak obecnie bez wojny płacimy jej koszta!*

Nagła dymisya ministra wojny i szefa sztabu. Ich następcy.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem minister wojny gen. Auffenberg i szef sztabu Błażej von Schemua podali się do dymisyi, która została przez cesarza przyjętą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń (wtorek, 10 przed poł.). **Dymisya** ministra wojny jenerała Auffenberga i szefa sztabu jeneralnego jenerała Schemuy — **jest faktem dokonanym.** Ministrem wojny zostanie I szef sekcyi w temże ministerstwie jenerał Krobatin, a szefem sztabu jeneralnego jenerał Conrad v. Hoetzendorf, który już raz tę godność piastował. Jenerał Conrad został jeszcze w sobotę powołany do cesarza i wówczas cesarz zawiadomił go, iż powołuje go ponownie na to stanowisko.

Jenerał Auffenberg zostanie zamianowany jeneralnym inspektorem armii, a **jenerał Schemua zostanie zamianowany komendantem 15 korpusu armii w Sarajewie.**

O powodach politycznych tych zmian krążą różne pogłoski. Między innemi twierdzą, że Węgrzy, którzy nigdy nie sympatyzowali z Auffenbergiem, otrzymali przyrzeczenie, że Auffenberg ustąpi po II-giej sesyi delegacyjnej, co też obecnie nastąpiło. Inna znowu wersya powiada, że Auffenberg ma *kłótliwe* usposobienie, tak, że często przychodziło do scysyj pomiędzy nim a innemi osobami, mającemi głos i decyzyę w sprawach wojskowych.

Powołanie jenerała Conrada v. Hötzendorf na szefa sztabu jeneralnego całej siły zbrojnej monarchii ma dlatego **w chwili obecnej uderzająco doniosłe znaczenie,** że Conrad *jest najpopularniejszym jenerałem w armii, która ma do niego nieograniczono zaufanie.* Zresztą nieukrywają tutaj, że powołanie Conrada odznacza **iż chwila energicznego działania przeciw Serbii nadeszła.** Przypominając w tym kierunku, że Conrad, który podczas przesilenia aneksyjnego piastował już godność szefa sztabu, już wówczas był zwolennikiem jaknajenergiczniejszego działania przeciw Serbii, potępiał zaś wszelką zwłokę, która tylko wyszła na korzyść Serbii, dozwalając jej na uzbrojenie się.

Dzisiejsza „N. Fr. Presse“, jakkolwiek twierdzi, że powołanie Conrada nie jest *jeszcze* równoznaczne z rozpoczęciem kroków wojennych przeciw Serbii, to jednak w dalszym ciągu odnośnego artykułu daje do poznania, **że nominacya Conrada ma**



Cholera w Konstantynopolu. (Patrz telegram).

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** Tydzień Humorystyczny i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

znaczenie symptomatyczne i kto wie, czy chwila działania nie jest bliska.

250-milionowa pożyczka.

Wiedeń, 10 grudnia.

Minister skarbu nadał wczoraj konsorcyum bankowemu, stojącemu pod kierownictwem pocztowego Urzędu Kas oszczędności pożyczkę $4\frac{1}{2}$%-wych bonów skarbowych z terminem półtora i dwa lat w sumie 25 milionów dolarów, czyli okrągło 125 milionów koron. Dla tej transakcyi przyłączyły się do konsorcyum firmy bankowe Kuhn Loeb et Comp. i National City Bank w Nowym Jorku, obie reprezentowane przez firmę M. M. Warburg et Comp. w Hamburgu.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Minister finansów Teleszky zawarł z tem samem konsorcyum i na takich samych warunkach umowę co do pożyczki 125 milionów koron. Będzie ona wypłacona w złocie, co dowodzi zaufania zagranicy do gospodarczych stosunków monarchii. Przypuszczać należy, że napływ złota polepszy kurs dewiz i stłumi zaniepokojenie na targu pieniężnym. Z tego też stanowiska należy zawarcie tej pożyczki uważać za fakt radosny. Interesującym jest też ten moment, że po raz pierwszy obie połowy monarchii zawierają pożyczkę pod zupełnie tymi samymi warunkami.

Demonstracya trójprzymierza na rzecz Austro-Węgier.

Wojna z Rosyą zeszła z porządku dziennego. Zbrojenia Serbii i potrzeba szybkiej decyzyi.
(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń 9 grudnia.

Mnożą się oznaki, że państwa trójprzymierza, a przedewszystkiem Austro-Węgry i Niemcy nie były pewnemi, czy Rosya rzeczywiście ich nie zaatakuje. Zbrojenia rosyjskie są faktem. W jakim celu te zbrojenia się odbywały i w jakim celu posuwano wojska rosyjskie ku granicy zachodniej, o tem na zewnątrz krążą rozmaite wiadomości. Najprawdopodobniejszą jest pogłoska, że państwa bałkańskie należące do Związku bałkańskiego, zanim podjęły wojnę przeciwko Turcyi, zwróciły się do Petersburga z prośbą o zabezpieczenie im tyłów na wypadek, gdyby Turcya odniosła zwycięstwo i państwa trójprzymierza, sympatyzujące z Turcyą, chciały pomóc Turcyi do mniejszych albo większych zaborów terytoryalnych. Wówczas Rosya musiałaby przez Rumunię iść Związkowi bałkańskiemu z pomocą, a równocześnie miałaby na granicy spore siły obserwacyjne, mogące wytrzymać pierwszy napór wojsk austro-węgierskich i niemieckich, zanim Francya zmobilizowałaby swoją armię.

Do tego wszystkiego nie przyszło, ponieważ Związek bałkański odniósł nad Turcyą wielkie zwycięstwa. Podobno też zbrojenia rosyjskie ustały i rozpoczęła się częściowa demobilizacya. Ale przed trzema tygodniami przygotowania wojenne Rosyi wyglądały podejrzanie i nie były zrozumiałemi nawet dla państw trójprzymierza. W przeciwnym razie rząd niemiecki nie uważałby za konieczne wystąpić publicznie z całym naciskiem i przypomnieć przez usta kanclerza Rzeszy niemieckiej w parlamencie, że Niemcy są zdecydowane walczyć u boku swoich sprzymierzeńców. To był pierwszy zimny tusz na głowę Rosyi, jeżeli wogóle tego tuszu było potrzeba.

Drugim takim zimnym natryskiem było ostentacyjne odnowienie trójprzymierza, i to tym razem w Wiedniu. Trójprzymierze kończyło się dopiero w czerwcu roku przyszłego. A nadto w traktacie trójprzymierza mieściło się zastrzeżenie, że trójprzymierze przedłuży się automatycznie na dalsze sześć lat, jeżeli żaden z sojuszników nie wypowie trójprzymierza. W gruncie rzeczy mogły tedy państwa, należące do tego sojuszu, nie podpisywać formalnie nowego traktatu, ponieważ ów traktat zobowiązywałby i na dalszych 6 lat. Skoro jednak zrobiły przeciwnie i skoro w czwartek austro-węgierski minister spraw zewnętrznych, ambasador włoski i ambasador niemiecki w Wiedniu podpisali nowy traktat trójprzymierza, widocznie rządy tych trzech państw uznały za stosowne, by warto Europie uprzytomnić do oczu, że trójprzymierze stoi niezachwianie.

I jeszcze jeden szczegół politycznie bardzo ważny. Podpisanie sojuszu pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami w 1879 roku nastąpiło w Wiedniu. Od tej pory odnawiano ten sojusz i podpisywano sojusz, rozszerzony do ram trójprzymierza, stale w Berlinie. Tym razem za miejsce odnowienia traktatu wybrano Wiedeń. Widocznie Niemcy i Włochy chciały państwom, które należą do potrójnego porozumienia i państwom Związku Bałkańskiego, dać do zrozumienia, że ani Niemcy, ani Włochy nie zostawią Austro-Węgier samych i odosobnionych na wypadek, gdyby Rosya wystąpiła przeciwko monarchii Habsburskiej.

Są to fakta tak znaczące, że wobec nich można się patrzyć spokojnie na położenie międzynarodowe. Rosya nie wyciągnie szabli z pochwy. Nie ruszy się z miejsca nawet wtedy, gdy Austro-Węgry musiałyby orężem zmusić Serbię do opuszczenia portów Adryatyckich.

Wprawdzie drogą na Semlin dochodzą z Serbii wiadomości o zbrojeniach i przygotowaniach wojennych tego państwa. Wątpić atoli należy, czy serbscy mężowie stanu zechcą dla jednego portu Adryatyckiego narażać na zatratę zdobycze, porobione na Turcyi. Zrasztą starosta krajowy i poseł do austryackiej Rady państwa dr. Ivan Susterszic w artykule, który ogłosił w dzienniku „Slovenec“, zwrócił bardzo słusznie uwagę, że obecnie po obsadzeniu Sandżaku Nowobazarskiego przez wojska serbskie i czarnogórskie, Serbia będzie bezpośrednio graniczyła z Czarnogórzem. Czarnogórze zaś posiada port nad morzem Adryatyckiem Antivari. A więc nie można twierdzić, jakoby naród serbski był odciętym od Adryatyku. Przeciwnie Serbia za pośrednictwem terytoryum czarnogórskiego ma teraz dostęp do tego morza. Nic nie staje na przeszkodzie, by z Serbii przez Sandżak Nowobazarski pobudować drogi żelazne do Czarnogórza i doprowadzić te ostatnie aż do Antivari.

W każdym razie należałoby w interesie zachwianego dobrobytu ludów monarchii możliwie jak najprędzej uregulować zatarg z Serbią. Dalsze odkładanie decyzyi bowiem w takiej sprawie przyniesie ludności monarchii niesłychane straty. *Amon.*

Feldmarszałek austryacki o wojnie z Serbią.

Prawdopodobny plan strategiczny Austryi.

Wiedeńska „Die Zeit“, miewająca doskonałe informacye militarne, umieściła artykuł, ujmujący z punktu widzenia strategicznego ewentualny zbrojny konflikt z Serbią. Autorem tego artykułu jest pewien feldmarszałek-porucznik, pozostający w czynnej służbie i dlatego też informacye, w tym artykule zawarte, nabierają szczególnego waloru.

Rosyjski kusiciel — pisze ów jenerał — zwrócił się do Rumunii i pokazał jej obiecany kraj po drugiej stronie Karpat (Siedmiogród), gdzie tysiące pobratymców jęczy pod jarzmem Madiarów. Lecz z drugiej strony Rumunia ma nadzieję, że trwając wiernie przy przymierzu z Austryą, uzyska przy jej pomocy terytorya na prawym brzegu Dunaju, a to jako kompensatę za wielkie zdobycze terytoryalne Bułgaryi.

Rozwiązanie tego problemu jest — zdaniem autora artykułu — dość łatwe. Jeżeli Austrya rzuci 80—100.000 ludzi (a więc 3—4 korpusów) na Serbię z dyrekcyą marszu na Nisz, a 100-tysiączna armia rumuńska wkroczy do północnej Bułgaryi z dyrekcyą na Zofię, wówczas już po kilku tygodniach oba państwa byłyby panami sytuacyi na Bałkanie — tak politycznej, jak militarnej — i mogłyby dyktować pokój.

Ani Serbia, ani Bułgarya nie posiadają obecnie dostatecznych sił wojskowych, aby mogły zaryzykować nową wojnę z Austryą i Rumunią. A Turcya, mimo wszelkie pozory, nie wyczerpała jeszcze wszystkich swoich sił, tak, że unia bałkańska musiałaby zostawić znaczną część swego wojska na linii Czataldży.

Najgorzej wyszłaby na tem Serbia. Od strony Dunaju można do Niszu dotrzeć najwyżej po 3 tygodniach. Lecz już o wiele wcześniej poczułaby Serbia wkroczenie wojsk austryackich z innych stron na swoje terytoryum. Skutek zaś byłby taki, że Serbia straciłaby swoją podstawę operacyjną, zaprowiantowanie armii serbskiej natrafiłoby na trudności, a po upadku Kragujewatcu, gdzie się znajdują arsenały i magazyny broni, ustałby także wszelki dowóz amunicyi. Armia serbska, pozbawiona wszelkich dowozów wśród zimy, musiałaby się poddać na łaskę i niełaskę, o ileby poprzednio doszczętnie nie została zniszczoną. Rumunia mogłaby wówczas te terytorya, których potrzebuje, zająć, a utworzenie samodzielnej Albanii nie natrafiłoby na poważne przeszkody.

Oto pokrótce podana treść artykułu, który — jak nam w niedzielę z Wiednia telefonicznie doniesiono — istotnie wywarł wrażenie.

Ale te wywody pana feldmarszałka są tylko wywodami *teoretyka i optymisty*. W praktycznem wykonaniu zadania trzebaby użyć potrójnych lub poczwórnych sił zbrojnych, aby zgnieść Serbię i ewentualnie Bułgaryę. Zadanie to wcale też nie byłoby tak łatwe, jak sobie stary pan feldmarszałek wyobraża.

Przed decyzyą.

Kilkakrotnie, pisze wiedeński korespondent „Czasu“ w wynurzeniach polityków i dyplomatów austro-węgierskich czytaliśmy w ostatnich dniach zdanie, że sytuacya zagraniczna nie dojrzała dotychczas do rozstrzygnięcia, bo brak jeszcze ważnych dyplomatycznych przygotowań.

Może nie omylę się sądząc, że te przygotowania w pierwszym rzędzie odnosiły się do odnowienia trójprzymierza, odnowienie zaś zależało od ustalenia pomiędzy Austryą a Włochami pewnych punktów, które w formalnym traktacie zapewne się nie znajdują, jednak pomiędzy obu państwami mu-

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 6 grudnia. Tendencya nieco słabsza zaofiarowanie dostateczne ne chęć kupna i obroty mierne.)

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·20—10·60 k, żyto 9·65 —10·05 k, jęczmień 9·00 — 9·60 k, owies 9·70—10·10 k, kukurydzę węgierską starą 10·00—10·25 k, kukurydzę rosyjską starą 10·15 10·40 k, groch Victoria 00·00—00·00 k, groch zwykły 00·00—00·00 k, groch pastewny 0·00—00·00 k, rzepak zimowy 00·00—00·00K., otręby pszenne 0·00—0·00 k, otręby żytnie 0·00—0·00K, omiecinę 00·0—0·00 kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

siały wprzód być omówione.

Wczoraj urzędownie ogłoszono odnowienie trójprzymierza: ta część przygotowań dyplomatycznych jest więc skończoną.

Być może, że są jeszcze inne. Austro-Węgry w razie poważnego zatargu liczą na współdziałanie Rumunii, nikt jednak nie wie, czy to współdziałanie traktatowo jest już zapewnione. Rosya publicznie, na oczach całej Europy, stara się Rumunię od trójprzymierza oderwać. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz osobiście podjął się w Bukareszcie tego trudu i w wielkiej wspaniałomyślności ofiaruje Rumunii w zamian Siedmiogród i Bukowinę. Rozumie się na wypadek zwycięskiej wojny. Z tym problematycznym warunkiem wspaniały dar nikogo nie znęci.

A jednak ma się wrażenie, że Rumunia jeszcze się z trójprzymierzem nie związała, bo trudno przypuścić, by dyplomacya rosyjska mogła do tego stopnia źle być informowaną, żeby publicznie dobijać się o już zajęte miejsce.

Z chwilą, kiedy przygotowania dyplomatyczne będą gotowe, przesilenie dojrzeje do decyzyi. Nie brak w Wiedniu polityków, którzy sądzą, że po odnowieniu trójprzymierza ta chwila już nadeszła i że Austro-Węgry czekają jeszcze tylko aż oba parlamenty uchwalą przygotowawcze ustawy. Austro-Węgry — mówią — nie chcą czekać aż do konferencyi ambasadorskiej, a przeciwnie pragną, by sprawa pomiędzy monarchią a Serbią była przed konferencyą już przesądzoną.

Jeśli tak jest, nie wiele dziś dzieli nas od decyzyi. Nie znaczy to przepowiadać z dziś na jutro wojny z Serbią: właśnie owe dyplomatyczne przygotowania zmusić mogą Serbię do wycofania się z niebezpiecznej pozycyi; ale prawdopodobnem to jest. Serbia słusznie czy niesłusznie liczy na pomoc rosyjską; tem gorzej dla niej jeśli się zawiedzie, a sądzimy, że tem gorzej dla Rosyi, jeśli jej tej pomocy udzieli.

W Austro-Węgrzech opinia publiczna się niecierpliwi, bo ludność upada pod ciężarem wojennej troski. Po Galicyi przyszła kolej na Węgry. Z Budapesztu objawia się na wspólny rząd silny nacisk, żeby położyć już kres niepewności.

Koło sejmowe o położeniu,

Lwów. Wczorajsze drugie posiedzenie sejmowego Koła polskiego rozpoczęło się o godzinie wpół do 3. Przewodniczył obradom wiceprezes Koła Gorayski, a później prezes Leo.

Pos. Stefczyk imieniem wybranej przez Koło komisyi redakcyjnej przedłożył do uchwalenia następującą rezolucyę, na którą zgodziły się wszystkie stronnictwa:

„Polskie Koło sejmowe wyraża przekonanie, że dalecy od wszelkich porywów nierozważnych potrafimy przez ciągłą spokojną pracę nad skrzepieniem i rozwinięciem własnych sił moralnych i fizycznych przygotować polskie społeczeństwo na sprostanie zadaniom narodowym, wobec jakich w biegu wypadków stanąć możemy.

Zarazem stwierdza polskie Koło sejmowe, że w obecnem poważnem położeniu politycznem wszyscy Polacy państwo to zamieszkujący zgodni i zjednoczeni są w gotowości, aby w razie potrzeby z wytężeniem wszystkich sił spełnić swój obowiązek względem państwa i wielkodusznego, sprawiedliwego monarchy, który w naszej ciężkiej doli nas zrozumiał, uznał nasze prawa narodowe i stale nas obdarza swojem zaufaniem.

W tem oparciu o państwo, jego monarchę, oraz nasze własne siły i świadomość dążeń narodowych widzimy rękojmię lepszej przyszłości.

Upoważnia się Radę narodową do działania w powyższym kierunku i wydania odpowiedniej odezwy.“

W dyskusyi nad tą rezolucyą zabierali głos pp. Rey, Śliwiński, Rutowski, arcybiskup Teodorowicz, Kozłowski, Głąbiński i Leo, poczem uchwalono ją olbrzymią większością głosów.

Prezes Leo złożył następnie oświadczenie, iż na podstawie informacyj, otrzymanych od najpoważniejszych czynników decydujących — co zresztą zgadza się najzupełniej z oświadczeniem złożonem w niedzielę na posiedzeniu Koła sejmowego przez p. namiestnika imieniem rządu centralnego — może zapewnić, iż na teraz wykluczone jest wszelkie niebezpieczeństwo wojny. W Austryi niema żadnych t. zw. stronnictw wojennych, a polityka zagraniczna jest nawskróś pokojowa. Czy jednak w przyszłości nie zajdą kiedy okoliczności, które doprowadzić mogą do konfliktu, tego oczywista dziś nikt przewidzieć nie może.

Następnie przyszła pod obrady sprawa utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego. W tej sprawie przemawiali: rektor uniwersytetu Beck, pp. Krzeczunowicz, Skarbek, Stefczyk, Starzyński i Leo, poczem Koło zatwierdziło w całej osnowie uchwaloną w tej sprawie 22 maja b. r. rezolucyę wiedeńskiego Koła polskiego.

Na tem obrady o godz. 6 min. 15 ukończono.

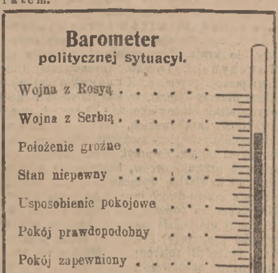
Ostatni punkt, to jest sprawa sejmowej reformy wyborczej, nie mógł przyjść pod obrady, ponieważ z powodu ważnych spraw, stojących na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady państwa, posłowie musieli wyjechać do Wiednia.

Wczoraj wieczór obradowała Rada Narodowa nad ułożeniem odezwy do społeczeństwa, zaleconej w rezolucyi Koła sejmowego.

* * *

Rezolucya przyjętą została wielką większością, ale jej ton pokojowy spotkał się z kilkoma głosami krytyki.

Przeciw zbyt pokojowemu tonowi przemawiali ludowiec hr. Rey, dem. dr Rutowski i posł. dem. Sliwiński. Ten ostatni oświadczył, że grupy niepodległościowe będą w dalszym ciągu organizować się do zbrojnej walki z caratem.



O następstwo tronu w Rosyi.

Paryż. Z Petersburga donoszą, z kół dobrze poinformowanych, że choroba carewicza jest chorobą krwi, polegającą na zmniejszonej odporności naczyń krwionośnych, która powoduje zewnętrzne i wewnętrzne krwawienie. W najbliższym czasie carewicz wraz z matką i siostrami ma się udać na Kaukaz do miejscowości Gagry. Prawdopodobnie także car pojedzie tam z rodziną.

W kołach dworskich zajmują się już bardzo intenzywnie kwestyą ewentualnego następstwa tronu. Młodszy brat cara w. ks. Michał, który obecnie liczy lat 34, potajemnie niedawno zawarł małżeństwo morganatyczne i jak twierdzi, niema bynajmniej zamiaru zrzec się tego małżeństwa. Wobec tego będzie prawdopodobnie musiał się zrzec wszelkich praw do następstwa, a może nawet utraci prawa członka rodziny carskiej i otrzyma tytuł zwyczajnego księcia. Najbliższymi kandydatami do tronu byliby synowie zmarłego w. ks. Włodzimierza, wielcy książęta Cyryl, Borys i Andrzej. W kołach dworskich twierdzą jednak, że w danym razie nastąpi inna decyzya, która jest zupełnie zależna od cara. We Francyi chętnieby widziano jako następcę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który tam cieszy się wielką sympatyą.

Co słychać w mieście?

Kraków, 10 grudnia.

Z teatru miejskiego. W sobotę 14 bm. wystawi teatr krakowski sztukę w 3 aktach Henryka Kistemaekera „Szpieg“ (La Flambée), która pierwszy raz ukazała się z początkiem bieżącego roku na scenie teatru Porte Saint Martin w Paryżu i wstępnym bojem zdobyła odrazu publiczność i uznanie krytyki. Najpoważniejsi znawcy teatu w Paryżu przyznali jej niezwykłą siłę plastyki scenicznej w mocnych i efektownych scenach, w doskonale opanowanej linii kompozycyjnej. Z Paryża przeszła sztuka Kistemaekersa także na inne europejskie sceny, na których dotąd utrzymuje się w repertuarze.

Wieczór kompozytorów polskich, urządzony staraniem Tow. muzycznego, odbędzie się dnia 13 bm. Program obejmuje niemal wszystkie kierunki muzyki polskiej od XVI wieku do chwili współczesnej: Klasyczną epokę naszej muzyki reprezentują Wacław Szamotulski i Mikołaj Gomółka, których psalmy na chór mieszany uchodzić mogą zarówno pod względem technicznym, jak i duchowym za najgłębszy wyraz ówczesnej twórczości muzycznej. Muzyka symfoniczna obficie reprezentowana, obejmuje utwory Noskowskiego (Morskie Oko), F. Nowowiejskiego Intermezzo z najnowszego oratoryum „In hoc signo“ i Karłowicza potężny poemat „Rapsodia litewska“. Solistami wieczoru są prof. Ebell, który odegra koncert Chopina i prof. Szwarcenstein, który wykona część II skrzypcowego koncertu F. Nowowiejskiego.

Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa i zamieszkał w pensyonacie Janina przy ulicy Wolskiej l. 19.

Ze Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli. W sobotę odbyło się posiedzenie wydziału Związku pod przewodnictwem prezesa dra Zawadzkiego, na którem uchwalono podjąć akcyę około zwołania ankiety reprezentantów wszystkich zorganizowanych grup urzędniczych, celem omówienia stanowiska, jakie mają zająć urzędnicy wobec zmian w pra-

Teatry i widowiska

REPERTUAR teatru miejskiego

Wtorek:
Część I.
„Królewski Jedynak“
ceny zwyczajne

Sroda:
Część II.
„Złote więzy“
ceny zwyczajne

Czwartek:
„Ostatni“

Piątek
„Dobrze skrojony frak“.

Sobota:
„Szpieg“.

Niedziela:
popołudniu
„Młód kasztelański“
wieczór
„Szpieg“.

Poniedziałek:
Wieczór klasyczny.

KINO-TEATR T. S. L.
ul. Podwale 6.
Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

TEATR Nowości.
Fata morgana
Akt balansowy
Les Arturos gimnastycy
Kaden z nowym repertuar
„Lolota“ operetka.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO
Od 1—15 grudnia b. r.
Davis & Jambe duet murzyński
Sacher, komik
Despiro, deklamatorka
Effry-Off-Ney!
Barańska, subretka
The Onras akrobaci ręcz.
i inne pierwszorzędne atrakcye
Początek o g. 8 wieczór.

KINO-WANDA
ul. Gertrudy
Przedstawienia od godz. 4 popoł. do g. 10 wiecz.

gmatyce służbowej, dokonanych przez Izbę panów. Ankieta będzie miała zadanie porozumieć się z austryackim Związkiem urzędniczym i skonsolidować w powyższej sprawie opinię wszystkich urzędników w mieście, tak, aby już w czasie świątecznych feryi parlamentu, można odnośnie do uchwały parlamentarnej komisyi dla pragmatyki służbowej przedstawić posłom po Rady państwa życzenia urzędników.

Następnie powołał wydział Związku komitet do poprowadzania akcyi wyborczej do Komisyi szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego. W skład komitetu weszli pp.: J. Górka urz. sąd., dr M. Lang prok., J. K. Łuniewski urz. Tow. Wzaj. ubezp., dr Nowicki radca Mag., dr R. Sikorski radca Mag. i dr St. Weiner prof. gimn. Wobec tego, że wybory odbędą się już w dniach 16, 17 i 18 grudnia b. r. wszyscy urzędnicy, profesorowie i nauczyciele zechcą pospieszyć się ze składaniem legitymacyi wraz z kartami głosowania do rąk powyższych członków komitetu lub też w kancelaryi Związku (ul. Szewska 21) w godzinach między 5 a 8 wieczorem. Lista kandydatów do Komisyi szacunkowych będzie za kilka dni ogłoszoną.

Ślizgawka na wystawie architek. W obecnym sezonie zimowym uzyska Kraków nowy tor ślizgawkowy na placu wystawy architektonicznej, który tak przez swoje przepiękne a nadzwyczaj dobre dla ślizgawki położenie, jak również przez olbrzymią powierzchnię lodu (przeszło 4000 m.²) niewątpliwie ściągnie miłośników sportu łyżwiarskiego; fachowe kierownictwo sportowe objął K. S. „Cracovia“. Elektryczne oświetlenie na wystawie da możność urządzania zabaw i turniejów na lodzie i w porze późniejszej.

Tor ślizgawkowy otoczony budynkami wystawowymi nietylko zyska na uroku, lecz także, co dla ślizgawki jest niezmiernie korzystnem, nie będzie wystawiony na działanie wiatru. Kryta dachem pergola da schronienie widzom nie biorącym bezpośrednio udziału w zabawie. Popularne ceny wstępu, wygodne i dobrze ogrzewane garderoby przyczynią się niewątpliwie do licznej frekwencyi. O otwarciu ślizgawki doniosą afisze.

„Związek pracy kobiet polskich“ urządza do. 14 i 15 b. m. wystawę i sprzedaż gwiazdkową. Ceny niskie. Na składzie: poduszki ozdobne, torebki, teczki, kilimy, kwiaty, pończochy, etc.

Wydział Tow. właścicieli realności podaje do wiadomości członkom, że d. 16, 17 i 18 bm. odbędą się wybory do komisyi szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego.

Celem wybrania odpowiednich osobistości na członków, względnie zastępców komisyi szacunkowych, uprasza prezydyum Towarzystwa właścicieli realności o przysłanie, względnie składanie kart legitymacyjnych w biurze Tow. ul. Karmelicka l. 15 I. p.

„Krakowianin“, organ Tow. właścicieli realności w ostatnim numerze zamieszcza wstępny artykuł o wystawie architektonicznej, oraz sprawozdanie z działalności Tow. właścicieli realności, prócz tego obszerny dział informacyjny.

Rada m. Podgórza rozpocznie obrady nad budżetem nie 9 bm. jak ogłoszono, lecz 10 bm., tj. dzisiaj o godz. wpół do 6-tej wieczorem.

Połączenie Podgórza z Krakowem. Na sobotniem posiedzeniu subkomitetu dla powiększenia Krakowa dokończono obrady nad warunkami połączenia Podgórza z Krakowem, przedłożonemi przez przedstawicieli miasta Podgórza.

Wypadek tramwajowy. Artystka teatru miejskiego p. Marya Sokolicz (Aleja Słowackiego 9), która w dniu 5 bm. o godz. 7 wiecz. uległa przykremu wypadkowi tramwajowemu tuż przy dworcu kolejowym, uprasza owego pana, świadka wypadku, o podanie swego nazwiska.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z browninga w głowę inżynier 34-letni Stefan Pawlowski, rodem z Litwy. Śmierć nastąpiła natychmiast. Prawdopodobnym powodem samobójstwa jest brak środków do życia.

Za paserstwo aresztowano 45 l. Bernarda Kemplera, właściciela pralni, który skupował skradzione rzeczy. Przy rewizyi znaleziono 115 par cholewek wartości 600 koron.

Z kroniki żałobnej.

Bł. p. Maksymilian Ehrenpreis, przemysłowiec i zasłużony członek Izby handlowej, zmarł wczoraj w Krakowie w 70 roku życia. Zmarły, jeden z pierwszych pionierów przemysłu keramicznego u nas w kraju, cieszył się w szerokich sferach sympatyą i uznaniem, a to dla swych zalet charakteru i uczynności. Zmarły był od 30 lat członkiem izr. Rady wyznaniowej a przez lat kilkanaście jej wiceprezesem. — Na gmachach Izby handlowej i Rady wyznaniowej powiewają flagi żałobne. Pogrzeb odbędzie się we środę o 11 przed południem.

Franciszek Grzymała hr. **Potulicki**, lat 99, zmarł 7 bm.

Karol del Campo **Scipio**, lat 70, zmarł 8 bm.

Władysław **Geppert**, c. k. starszy komisarz górniczy, zmarł dnia 3 bm. w Karlsbadzie. Pogrzeb odbędzie się dn. 10 b. m. w Krakowie.

Władysław **Brandt**, zmarły onegdaj we Lwowie, należał do wybitniejszych uczestników powstania w r. 63.

Klemens **Lewiński**, lat 70, nadrewident kol. państw., zmarł 8 bm.

Marya **Kustowska**, lat 50, zmarła 9 bm. Florencya **Klein**, lat 68, zmarła 9 bm. Julianna **Ditzowa**, lat 87, zmarła 9 bm.

Odpowiedzi Redakcyi. Znajomemu: Za dotychczasowe informacye dziękujemy i prosimy nadal o korespondencye.

Assowi w Cpawie: Z powodu obfitości materyału skorzystamy z nadesłanego szkicu prawdopodobnie później. Prosimy o cierpliwość.

Przeciw sprowadzaniu obcych towarów do kraju.

Kraków, 10 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w klubie rękodzielniczo-mieszcz. ogólne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców w sprawie sprowadzania obcych towarów do kraju. Przewodniczył zebraniu p. Tarczyński. Dyrektor krakowskiej filii Ligi pomoc. przem. p. Krzaczyński wygłosił dłuższy referat, w którym omówił nieobywatelskie stanowisko niektórych przemysłowców krakowskich, oddających niczem nieuzasadnione pierwszeństwo wyrobom i robotnikom obcym. Za przykładem jednego z tutejszych przemysłowców, który przed rokiem urządził kawiarnię wyłącznie obcemi siłami, obecnie poszło dwóch innych przemysłowców. Niebawem ma powstać olbrzymia kawiarnia, w której nie będzie najdrobniejszego nawet wyrobu krajowego! Przeciwko takim praktykom, twierdził referent, społeczeństwo polskie winno stanowczo zaprotestować. W tym celu mówca proponuje rezolucyę, powziętą na jednem z zebrań jeszcze przed rokiem: „Rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy zwracają się do całego społeczeństwa z apelem, aby omijało te lokale publiczne, których właściciele świadomie pomijają przemysł i rękodzieło krajowe, a oddają całe urządzenia w ręce obcych przedsiębiorców.

Rezolucyę tę zebrani uchwalili jednogłośnie. W dyskusyi przemawiało szereg mówców. P. Steinberg, podstarszy cechu stolarzy, w dłuższem przemówieniu nawoływał do ścisłej organizacyi rękodzielników, gdyż tylko zorganizowani rękodzielnicy mogą położyć kres dotychczasowym praktykom — lekceważeniu przez przemysłowców sił krajowych.

Następnie p. Odrzywałek na podstawie faktów z życia codziennego wykazywał, jak sfery zamożniejsze po macoszemu traktują krajowe wyroby.

Dłuższą i pełną trafnych spostrzeżeń mowę wygłosił prof. H. Mianowski. Skoro rękodzielnicy nasi nie mają tej siły, jaką rozporządzają obcy, mianowicie kapitału, to winni mieć silną własną organizacyę, z którą musieliby wszyscy się liczyć, nawet władze rządowe i autonomiczne. Taka organizacya rękodzielników zdolna byłaby do żądania uregulowania przetargów u władz rządowych na korzyść krajowego rękodzieła. — W dalszym ciągu przemawiał p. Jaroszewski, który radził jąć się radykalnych środków do walki ze złą wolą niektórych naszych przemysłowców, forytujących przedsiębiorstwa obce.

P. Sperling, omawiając szczegółowo starania miejscowych rękodzielników o uzyskanie robót w nowobudującej się kawiarni, stwierdził brak dobrej woli ze strony właścicieli tej kawiarni. Przemawiali dalej pp.: Wiadrowski, Ligięza, Knapiński, Stróżyński i Tombiński, który słusznie stwierdził, iż roboty w teatrze „Apollo“ wykonane miejscowymi rękodzielnikami nie tylko nie ustępują robotom obcych przedsiębiorstw, ale je stanowczo jeszcze prześcigają trwałością i dobrym smakiem.

Na umotywowany w dłuższem i rzeczowem przemówieniu wniosek p. Burzyńskiego wybrano komisyę, która ma za zadanie czuwać nad niedopuszczeciem obcych wyrobów i obcych robotników na grunt krajowy. Wskład tej komisyi weszli pp.: Marchewczyk, Sperling, Jaroszewski, Odrzywałek, Igliński, red. Niemiec, Wroniecki, Krzaczyński, Sydor, Stróżyński Burzyński.

Zebranie, które cechował poważny nastrój, zakończył krótkiem przemówieniem przewodniczący Tarczyński.

Nowe afery szpiegowskie.

Kraków 10 grudnia.

Policya krakowska aresztowała w przejeździe z Warszawy na dworcu krakowskim ucznia VII klasy gimnazyum w Jarosławiu, Ignacego Kunke.

Kunke został zwabiony do Warszawy przez tamtejsze biuro szpiegowskie. Sposób zwabienia na razie pokryty tajemnicą. Świadczyć ma jednak o niesłychanej depirawacyjnej taktyce władz moskiewskich. Kunke przystał na zaproponowane warunki przez biuro szpiegowskie, otrzymał instrukcyę, w której między innemi była mowa o zorganizowaniu szajki szpiegów, celem niszczenia objektów wojskowych. Kunke otrzymał nadto 100 rub. zaliczki.

Bliższe szczegóły tej niesłychanej afery zostaną podane w najbliższych dniach. Kunke został wczoraj odstawiony do sądu.

Pozatem słychać, że w koszarach jednego z oddziału kawaleryi skradziono ważny przyrząd wojskowy. Policya wykryła wszystkich sprawców tej zuchwałej kradzieży w liczbie czterech i osadziła w aresztach. Są to wysłannicy rosyjskiego biura szpiegowskiego.

Prowokacyjne czyny carskich sług w Galicyi zasługują na ostre represye.

Jak w ostatniej chwili dowiadujemy się, przenoszenie części przyrządu trwało już od tygodnia.

Aresztowanie nastąpiło w nocy na granicy pruskiej koło Katowic, gdzie oczekiwał oficer rosyjski, który też wpadł w ręce policyi pruskiej.

Samobójstwo nadporucznika.

Nowy Sącz 9 grudnia.

Dziś przed południem rozeszła się po mieście wiadomość o samobójstwie oficera na przedmieściu Grodzkiem. Na miejsce wypadku pospieszyły tłumy. Wieść okazała się prawdziwą. Przybyli do mieszkania samobójcy zobaczyli obok łóżka w pokoju sypialnym trupa z przestrzeloną skronią, zaś obok niego 6 strzałowy rewolwer.

Sufit i ściany pokoju, w którym popełniono to straszne samobójstwo, były obryzgane krwią.

Znajomi i koledzy samobójcy rozpoznali w trupie nieodżałowanego nadporucznika 20 pułku piechoty Navratila stacyonowanego w Nowym Sączu.

Krążą tu różne domysły co do powodów tego samobójstwa, dotąd jednak nie sprawdzone.

Listonosz przed sądem.

Nowy Sącz 10 grudnia.

Dziś we wtorek 10 bm. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu kraj. p. Filipowicza, rozprawa przeciw listonoszowi tutejszej poczty 2 na dworcu kolejowym, Stefanowi Mularczykowi, Rusinowi, oskarżonemu z zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, kradzieży i sprzeniewierzenia z §§ 101, 460 i 461 u. k.

Oskarżenie wnosi prokurator Dr. Geisler, oskarżonego broni emeryt. sędzia dr. Maryan Wesper, obrońca w sprawach karnych. Według aktu oskarżenia przestępstwa Mularczyka przedstawiają się następująco: Od dłuższego czasu użalali się adresaci, otrzymujący pakiety i listy amerykańskie, że mimo wzmianki w nich o przesyłce pieniędzy, brak ich tamże. Wskutek tego naczelnik pocztowy począł śledzić za niewiadomym sprawcą kradzieży i udało się przychwycić oskarżonego na kradzieży 28 listów amerykańskich, które oskarżony otwierał i wybierał z nich przysyłane dolary.

Oskarżonego osadzono w więzieniu śledczem, z którego zasiada dziś na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych.

Oskarżony poczuwa się do winy, broniąc się jednak tem, że miał za małą pensyę, z której nie można utrzymać żony z dziećmi.

Telegramy „Nowin“.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy następujące telefoniczne i telegraficzne wiadomości:

Jakie ustawy parlament jeszcze uchwali?

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba posłów będzie obradowała aż do dnia 20 grudnia włącznie. Aż do tego czasu uchwali Izba, oprócz uzupełniających ustaw mobilizacyjnych, jeszcze prowizoryum budżetowe, prowizoryum regulaminowe, mały plan finansowy i pragmatykę służbową dla urzędników.

Dlaczego ogłoszono przedwcześnie odnowienie trójprzymierza?

Budapeszt. (Tel. wł.) Rokowania o odnowienie trójprzymierza trwały w Budapeszcie od połowy listopada. Prowadzili je z rządem austryackim ambasadorowie Niemiec i Włoch, którzy na czas delegacyj zjechali do Budapesztu. Ogłoszenie odnowienia trójprzymierza było potrzebne ze względu na Rosyę i Serbię, mimo, iż pierwotny traktat trójprzymierza wygasał dopiero w r. 1914. Chodziło zwłaszcza w pierwszym rzędzie o Serbię, gdzie już półoficyalny organ „Samou prawa“ pisał, że w razie konfliktu z Serbią Niemcy nie poprą Austryi.

Gdzie jest Prochaska?

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega tutaj pogłoska, że Prochaska w tych dniach przybędzie do Saloniki.

Grecya przystępuje do zawieszenia broni.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że Grecya jutro podpisze zawieszenie broni z Turcyą.

Fiasco misyi Danewa.

Bukareszt. (Tel. wł.) Danew był wczoraj na 5-cio kwadransowej audyencyi u króla Karola. Przedłożył on królowi rumuńskiemu ofertę w kierunku nieznacznego uregulowania granicy rumuńskiej w Dobrudży. Oferta Danewa nie została jednak uwzględnioną.

Opinia angielska o sytuacyi.

Londyn. (Tel. wł.). „Westminster Gazette“, organ liberalny utrzymujący ściśle stosunki z rządem donosi, że usiłowania pokojowe mocarstw nie mają widoków powodzenia, oraz **że Serbia ustąpi tylko przed siłą.**

Zarząd zdobytych prowincyj.

Wiedeń. (Tel. wł.). Według wiadomości tutaj nadesłanych Bułgarya i Grecya intensywnie dokonuje organizacyi zarządów cywilnych w zdobytych przez się terytoryach. Bułgarya i Grecya uważają te terytorya za swą nieodwołalną własność i nie mają zamiaru terytoryów tych zwrócić.

Rosyjskie apetyty na Galicyę.

Petersburg. (Tel. wł.) W lokalu klubu nacyonalistów odbyło się doroczne zebranie członków Tow. halicko-rosyjskiego. Przemawiali między innymi posłowie: W. Lwow, prezes „grupy centrum“ w Domie, Włodz. hr. Bobrinskij i Sawenko z Kijowa. Mowy ich były poświęcone głównie sprawie „prześladowania Rosyan w Galicyi“.

Bobrinskij wzywał do niezapominania o tej „Macedonii rosyjskiej“. Bułgarya — mówił — uwolniła braci swych. Obecnie przyszła kolej na Rosyę, aby wyswobodziła braci zakordonowych.

Sawenko utrzymywał, **że niezbędnem jest okupić grzech wobec Rosyan zakordonowych i wyswobodzić ich z pod jarzma polsko-austryackiego.**

Słowianofilska uczta.

Petersburg. (Pet. Aj.) Na cześć nowego posła bułgarskiego Bobczewa odbył się bankiet w Towarzystwie słowiańskiej wzajemności. Na toast wniesiony na cześć cara bułgarskiego odpowiedział Bobczew: Sojusz bałkański tworzy nową międzynarodową organizacyę i siłę, podyktowaną czysto idealnemi celami oswobodzenia chrześcian w byłej Turcyi europejskiej i zapewnienia im praw i wolności. Wszyscy sojusznicy przejęci są przeświadczeniem, że ich wielkie zadanie kulturalne i pokojowe ma przyszłość przed sobą. Jesteśmy przekonani, że także wielkie mocarstwa uznają w sojuszu bałkańskim rękojmię pokoju, stanu prawnego i kultury, że poprą dążenia Słowian i umożliwią im ukończenie wielkiej sprawy prawdy i wolności, które rozpoczął car oswobodziciel, a którego Rosya nie dokończyła. Mowca wzniósł toast na cześć cara rosyjskiego. Zgromadzenie wysłało telegramy do cara Ferdynanda i carowej Eleonory.

Cholera w Konstantynopolu.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej).

Biuro kor. ogłosiło wczoraj: Epidemia cholery znów się rozszerza. Dn. 7 b. m. stwierdzono w mieście 50 zasłabnięć i 49 wypadków śmierci. W ciągu miesiąca stwierdzono urzędowo 1.143 zasłabnięć i 578 wypadków śmierci na cholerę. Meczet Zofii, który był zapełniony chorymi na cholerę, wreszcie opróżniono i poddano desynfekcyi.

Ilustracya nasza przedstawia symbolicznie grozę cholery, która wtargnęła na pobojowisko.

Jeńcy bułgarscy.

Zofia. (B. k.) Liczba tureckich jeńców znajdujących się w Bułgaryi, wynosi 18.000. W tej liczbie jest 350 oficerów. Nie jest liczonych 6.000 tureckich żołnierzy, wziętych do niewoli w Salonikach, którzy powinni byli być wydani Bułgarom.

MAKSYMILIAN EHRENPREIS

przemysłowiec, członek Izby handlowej i przemysłowej były wiceprezydent Rady wyznaniowej, prezes Stow. synagogi izraelitów postępowych

zmarł w dniu 9 grudnia 1912 w 70 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Andrzeja Potockiego l. 12 nastąpi we środę dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 9. grudnia termometer doszedł od 2·2 do 4·0 C. barometr powoli opadał.

Dn. 10. grudnia ogodz. 7-ej zrana stan barometru: 747·0 mm. stan termometru: 1·1 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 3·4 C., najniższa 4·5 C. Ciśnienie powietrza 695mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza pogoda śnieg.

Potrzeby armii austryackiej w razie wojny.

Bardzo interesującą mowę wygłosił kilka dni temu minister honwedów, generał Hazai w sejmie węgierskim z okazyi obrad nad przedłożeniem ustawy o świadczeniach wojennych.

Na wstępie nowy minister przypomniał słowa jednego z autorów dzieł wojskowych, że armia pokojowa jest tylko embryonem armii wojennej, czyli, że dopiero przez mobilizacyę armia staje się organizmem żywotnym.

Armia na stopie wojennej ma całkiem inne, znacznie większe zresztą potrzeby, niż armia na stopie pokojowej. To jest zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że armia wojenna jest 4, 5 a nawet 6 razy tak wielka jak w czasie pokoju. Tak np. liczą siły zbrojne Austro-Węgier w razie wojny 2 do 3 miliony ludzi. Czynność armii wojennej jest najcięższą w życiu ludzkiem.

Potrzeby armii obejmują wiele działów, a m. prowiant, ubranie, dalej materyały palne, materyały do robót fortyfikacyjnych, środki transportowe itd. Tylko przy zupełnem przeprowadzeniu zarządzeń dla zabezpieczenia wszystkich tych potrzeb armia stać się może niezależną od wszelkich innych okoliczności.

Przyjmując stan armii wojennej monarchii w liczbie tylko 2 milionów ludzi, wynosi codziennie zapotrzebowanie żywności aż 30.000 c. metr. *czyli trzy miliony kilogr. dziennie* (półtora kg. od głowy). — Miesięcznie czyni to 900.000 cetn. metr., a w ciągu trzechmiesięcznej kampanii 2.700.000 cetn. metr., czyli 27.000 ładunków wagonowych.

500.000 koni potrzebuje natomiast prowiantu po 8 kg. dziennie, tj. 3.200.000 cetn. metr. w trzech miesiącach *czyli trzysta dwadzieścia milionów kilogramów*. Potrzeby obozowe zaś, tj. słoma i drzewo opałowe, wynoszą 80 000 cetn. metr. dziennie.

Cennik IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·—

Marki niemieckie
płacą 117·25
żądają 118·25

Franki papierowe
płacą 95·50
żądają 96,50

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·.0

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.
Dn. . grudnia
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 00·00 do 00·00; pszenica na kwiecień od 12·01 do 12·02; żyto na październik 0·00 — 0·00 na kwiecień od 10·51 do 10·52; owies na październ. od 00·00 — 00·00; na kwiecień od 11·21 do 11·22; kukurudza na maj. 00·00-00·00; na maj od 7·74 do 7·75; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty miernie. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: stałe. — Pogoda: zimno.

Reforma wyborcza.

„Przyjaciel ludu" podaje wynik ostatniego posiedzenia prezesów w sprawie reformy wyborczej.

Skład nowego Sejmu miałby być następujący:

1) Liczba posłów sejmowych ma wynosić 227 (dotychczas było 161), z tego ma przypaść 167 Polakom, a 60 Rusinom.

2) Podział na kurye ma być taki: 13 wirylistów (9 p., 4 r.), 45 obszarników (44 p., 1 r.), 8 płacących od 100 kor. podatku w zwyż (4 p., 4 r.), 63 miejskich (54 p., 9 r.) i 98 posłów gmin wiejskich (54 polskich i 44 ruskich).

Ludowcy zapowiedzieli, że się nie godzą na zaprowadzenie tej nowej kuryi średniej własności, a nadto żądają dla włościan co najmniej 102 posłów, w tem 56 polskich, a 46 ruskich. Jest jeszcze dużo innych różnic i trudności do wyrównania. Ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że sprawa postąpiła nieco naprzód.

Z kraju.

Z **Jordanowa** pisze nasz korespondent: Miesiąc listopad przeszedł u nas zupełnie cicho, gdyż żadne z miejscowych, snem błogim śpiących towarzystw, nie poczuwało się do obowiązku uczczenia w jakikolwiek sposób pamięci bohaterów powstania listopadowego. Wydział „Sokoła" dał wprawdzie znak życia, urządzając wieczornicę, na której ograniczono się tylko do pogadanki przy szklaneczce piwa. Sił do urządzenia wieczorku u nas nie brak, skoro nawet do Makowa wyjeżdżało z Jordanowa kilka osób, które tam za swe produkcye spotkały się z ogólnem uznaniem. Brak natomiast chęci do pracy i łączności, a przecie o patryotyźmie mówi się wiele w.. handelkach.

Niszczyciele piękna. Przed laty wysadzono drogę z miasta do dworca kolejowego drzewkami, które tworzyły piękną aleję, zwłaszcza w lecie, dając także przechodniom cień w dni upalne, w zimie zaś chroniły gościniec od zasp śnieżnych. Na zarządzenie jednak Wydziału, do którego gościniec należy, wycięto drzewa, zostawiając gdzieniegdzie tylko po jednem drzewku, zapewne w tym celu, aby świadczyły długie lata wobec przejezdnych o barbarzyństwie, jakiego się w tem wypadku dopuszczono. Dziś przebycie tej drogi należy zwłaszcza w dni wietrzne i podczas zadymki do rzeczy wprost niemożliwych.

Z **Żywca** pisze nam nasz korespondent: W gminie Zabłocie w tych dniach odbędzie się ukonstytuowanie Rady gminnej. Siedem lat poprzednich gmina zabłocka jęczała pod rządami Niemców, jakkolwiek liczy 3000 Polaków, około 400 żydów i tylko 50 Niemców (przeważnie zajętych po fabrykach). — Wójt Niemiec dbał nie o interesa gminy, ale o interesa swych szefów. Nic więc dziwnego, że gmina zabłocka zaniedbaną jest pod każdym względem. Potrzebny jej jest dobry gospodarz, któryby miał poparcie całej Rady.

W Milówce namiestnictwo po zbadaniu urzędowem usunęło wójta p. Antoniego Jamka za nadużycie władzy, zadłużył on gminę na 61.000 k. Razem z p. burmistrzem usunięto z posady p. Wojtowicza, sekretarza gminy. Przy nowych wyborach prawdopodobnie zostanie burmistrzem Milówki dr med. Łodygowski, obywatel powszechnie lubiany i szanowany.

Ciągłe rewizye wśród sfery robotniczej wywołują zaniepokojenie a równocześnie oburzenie z powodu różnych konfiskat książek i broszur, omawiających sprawy narodowego bytu. Powszechne panuje przekonanie, że miejscowe władze w Żywcu mocno przesadzają w swojej gorliwości.

Propaganda moskiewska. Na Łemkowszczyźnie grasują od dłuższego czasu agitatorzy moskalofilscy, a rezultatem tej propagandy jest przejście kilku gmin w powiecie jasielskim na prawosławie. Żmigrodzkie, gorlickie i dukielskie jest obecnie widownią rozpasania agitacyi rosyjskiej. Niedawno skonfiskowano kilkadziesiąt karabinów i amunicyi, które wieziono na furze do Grabia. W tych dniach we wsiach moskalofilskich: Desznica, Świątkowa i Grabie o północy odbywały się potajemnie zebrania, na których agitatorzy podburzali lud przeciwko rządowi i wzywali go do porachunku krwawego z „Lachami". W miejscowości Pielgrzymce z powodu znanych zarządzeń ludność zaczęła się burzyć, wybito szyby w szkole, wygrażano się nauczycielce Polce i oburzano się, że „Lachy chcą robić powstanie przeciw carowi".

Fakty te zapewne nie mogły ujść uwagi miarodajnych czynników i spodziewać się należy, że będą przedsięwzięte odpowiednie kroki, aby przeciwdziałać skutecznie tej propagandzie i zabezpieczyć spokój w kraju.

* *
*

Także ciekawy przyczynek do ocenienia nastroju, panującego wśród ludności ruskiej w Galicyi, znajdujemy w onegdajszem „Dile". „Z różnych miejscowości — donosi organ „Narodnego komitetu" — otrzymujemy wiadomości, z których wynika, że przywódcy rusofilscy nie na darmo pracowali nad „uświadomieniem" włościan. Między innymi pewien włościanin w sokalskiem, zaszedłszy do sąsiedniej wsi, gdzie żołnierz austryacki pilnował mostu, przystąpił do niego i począł go bez ogródek przekonywać, aby nie służył cesarzowi austryackiemu, ale carowi „ruskiemu". Włościanina tego aresztowano. Inny znów włościanin ze Skomoroch, które leżą nad samą granicą, skoro ujrzał nadchodzące do wsi wojsko austryackie, pobiegł natychmiast do rosyjskiej stanicy i zawiadomił ją o tem. Zauważyła to żandarmerya i aresztowała rosyjskiego wywiadowcę. Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej sposobności, że sołdaci rosyjscy postępują skrajnie bez ceremonii. Oto z piątku na sobotę zeszłego tygodnia przygnało w nocy 7 kozaków na koniach do Skomoroch, zbudzili jednego włościanina i starali się wywiedzieć od niego, czy niema gdzie w pobliżu austryackiego wojska. Wszyscy uciekli następnie bezkarnie za kordon".

Bankructwo kupca. Z Trzebini donosi nasz korespondent: Właściciel sklepu kolon. i bławatnego M. Otter ogłosił bankructwo. Długi wynoszą 80 tys. kor. Ottera aresztowano, przyczem wyszło na jaw, że w przeddzień ogłoszenia bankructwa pertraktował z jednym kupców bocheńskich o sprzedaż całego zapasu swojego towaru.

Nowe pokłady soli. Z Opawy pisze nasz korespondent (ass): W wielkich Kunczycach w zagłębiu Frysztackiem rozpoczęto w jesieni b. r. wiercenia za węglem. Na gruntach Józefa Tomicy i Józefa Czendika rozpoczęto wiercić dwa nowe otwory. W głębokości 180 metrów w jednym z tych otworów wiertniczych będącego już w ruchu, natrafiono na pokłady soli. Z wnętrza wypływa strumieniem do wysokości 20 metrów znaczna obfitość wody słonej. Równocześnie z wodą prą na powierzchnię gazy kopalniane, wobec czego poczyniono wszelkie środki ostrożności.

Z Białej i okolicy. Wojna a przemysł. Wypadki wojenne na Bałkanie wywarły wpływ ujemny na wytwórczość tutejszych fabryk tkackich, które do niedawna jeszcze towary swe zbywały na rynkach bałkańskich. Fabryki te obecnie z powodu małego zapotrzebowania muszą z konieczności ograniczać liczbę robotnika. — Jeżeli ten stan jeszcze potrwa czas dłuższy, należy się obawiać, że tutejszy ruch fabryczny zupełnie ustanie.

Budżet miejski. W następstwie rekursu polskich radnych, już po raz drugi w tym roku zwrócił Wydział powiatowy Radzie miejskiej budżet do przerobienia. Ciekawo jak go po raz trzeci niemieccy radni znowu ułożą?

Wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z III koła odbędą się w Starostwie w Białej dnia 18 b. m. — Polski komitet wyborczy na powiat sądowy bialski prosi wyborców polskich, by swoje legitymacye przesłali lub osobiście złożyli w składnicy Kółka rolniczego w Białej, a nie oddawali obcym agitatorom. Skład bowiem komisyi szacunkowej ma zadecydować o wysokości podatków.

PRZEZ OKNO.

5 (Dokończenie).

— Boże, niema jej! — wyrzucił wreszcie z siebie, podszedł chwiejnym krokiem do łóżka i padł ciężko i bezprzytomnie na ziemię.

Dopiero późno popołudniu tego dnia znalazł w sobie tyle siły, aby się udać do kostnicy, by stwierdzić tożsamość zabitego.

— Wiem, iż to będzie ten drab — rzekł do towarzyszącego mu oficera. Gęste, zwisające brwi i oczy, jak u tygrysa. Przecież przez całe pół roku byłem z nim na okręcie.

Weszli do sklepienia. Johnson stanął zdumiony i osłupiały przed zwłokami, spoczywającemi na płycie marmurowej.

Była to wysoka, wysmukła postać człowieka w sześćdziesiątym roku życia. Gładko wygolona twarz miała spokojny wyraz. Oczy były zamknięte, ale ich kąty zaczernione były sadzami. Ciągnęły się one od silnie poczernionych brwi.

Przez chwilę kapitan wpatrywał się w nieboszczyka. Następnie oficer dotknął się lekko jego ramienia.

— Poznajesz go pan? zapytał.

— Tak jest — odparł kapitan stanowczym tonem. — To są zwłoki Wiliama Jocksona, pierwszego oficera okrętu „Sunnerdun". Najprawdopodobniej nie działał sam w tej sprawie. Był to dobry towarzysz i z pewnością wyrzucił przez okno pieniądze człowiekowi, który czekał na dworze...

Moja pierwsza klijentka.

(Z angielskiego).

Jak wszyscy początkujący, czekałem i ja z biciem serca na pierwszego klijenta. Błyszcząca tabliczka na drzwiach moich głosiła, iż kancelarya otwarta tylko od dziesiątej rano do piątej popołudniu. Naturalnie czyniłem także wyjątki z wielką chęcią, co było tem łatwiejsze, iż kancelarya znajdowała się obok mego prywatnego mieszkania.

I stała się szczególna rzecz: moja pierwsza klijentka, przez którą, o mały włos, byłbym się stał współwinnym w haniebnem oszustwie, odwiedziła mnie po godzinach biurowych.

Zdawało mi się, iż jest bardzo podrażniona, gdyż rozglądała się po pokoju, jakby się obawiała, iż ktoś jeszcze może być obecny. Dopiero, gdy ją zapewniłem, iż niema nikogo i poprosiłem ją raz jeszcze, aby zajęła miejsce, uczyniła to, ale w jakiś dziwny zakłopotany sposób, który mi dowodził, iż nie miałem do czynienia z damą. Była ubrana elegancko. Gęsty woal zakrywał jednak rysy jej twarzy, a po bokach mogłem dostrzedz tylko lekko posiwiałe włosy.

— Mojem zdaniem, najlepiej będzie, gdy panu zaraz powiem, kim jestem — zaczęła nareszcie. Nazywam się Howard, jestem panną, mieszkam na Graham-square i pragnęłabym, abyś pan corychlej sporządził mój testament.

— Ah! — wyrwało mi się mimowoli.

Nie widziałem co prawda nigdy tej starej panny, ale znałem ją z nazwiska bardzo dobrze, gdyż złe języki w sąsiedztwie zajmowały się nią w ostatnich czasach bardzo wiele.

Uradowałem się naturalnie w głębi duszy iż będę mógł sporządzić testament tej starej dziwaczki, pochwyciłem papier i pióro i zapytałem, jakie ma szczególne życzenia co do podziału swego majątku.

— Pragnę tylko, aby cały mój majątek przeszedł na własność pana Dawida Simpsona, Stafford-street 33. Nie byłam nigdy zamężna, a proszę ostatnią moją wolę spisać tak, aby po mojej śmierci żaden z moich krewnych nie mógł sobie rościć jakichś pretensyj do spadku. Chcę ustanowić moim jedynym spadkobiercą pana Dawida Simpsona, mianuję pana wykonawcą mojego testamentu i proszę pana, abyś się postarał, by moja ostatnia wola była święcie wykonana.

(C. d. n.)

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
pl. Maryacki L. 9,
Telefonu Nr. 1806

wyszło prześliczne dziełko
O. Clarke, Tow. Jez. p. t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 h. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka franko. 806

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Trafika 1831

świetnie się rentująca połączona z towarami mieszanemi oraz piwem i winem na flaszki w miejscowości fabrycznej do odstąpienia. Gotówka potrzebna około 1.200 kor. Bliższej informacyi udzieli p. Jarominowa hotel pod Różą 3-cie piętro.

TANIE

i dobrze wskazujące zegary i zegarki wszystkich rodzaji z 3 letnią pisemną gwarancyą jako to zegarki niklowe K 4·20, lepsze K 5·—, zegarki srebrne K 8·40, budzik niklowe K 2·90, zegary kuchenne K 3·20, zegary z kukułką K 8·50 wysyła **Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2478 (Czechy).** Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.** 1070



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

Jedno spojrzenie

do mego najnowszego, 4000 rycin zawierającego, głównego katalogu przekona o sprawności mej firmy i zalecu się przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i różnorakich okolicznościowych podarków takowy żądać darmo i opłatnie.

Dom wysyłkowy
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca dworu w Brüx Nr. 2489 (Czechy).

Zegarek niklowy K 4.20, lepsze po K 5 — i wyżej. Budzik niklowy K 2.90. Zegar ścienny wahadłowy K 8.50. Zegar z kukułką K 8.50. Harmonia K 5 — Skrzypce K 5.80. Rewolwery po K 6. 1038

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki. Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Martha Washington	7 grudnia
Oceania	21 „
Alice	11 stycznia 1913
Martha Washington	18 stycz.
Argentina	25 stycznia
Oceania	8 lutego
Alice	22 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	28 listopada
Laura	12 grudnia
Columbia	26 „
Sofia Hohenberg	9 stycz.
Kaiser Franz Josef I	16 „
Laura	13 lutego
Francesca	20 „

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają.
Kraków: Jener. Ajencya (GOLDLUST i Ska), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).
Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Bienie 2 jakoteż wszystkie ajencye, prowincyonalne,
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kärtnerring 7
„ Biuro pasażerskie Austro-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36
Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany. Schenker i Ska. 2

„NADZIEJA“

dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w KRAKOWIE,
ulica Jagiellońska l. 7.
(róg ul. Szewskiej.)



Ostatnia nowość! Tylko K 7·20
Czarodziejski flet

Nr. 5265 o delikatnem dźwięcznem głosie, podobnym do głosu harmonium z basami, na którym każdy natychmiast według kart nutowych grać potrafi bez wstępnych ćwiczeń i bez znajomości nut. Kompletny z dokładnem pouczeniem, opisem i czterema nutami K 7·20. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia **c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych, w Brüx Nr. 2458 (Czechy). Główny katalog z 4000 wzorów darmo i opłatnie.** 1077

„UCIECHA“

Teatr świetlny. Starowiślna 16.

Codziennie od godz. 4 do godz. 10 wieczór.
W niedzielę i święta od godz. 3 do godz. 11 wieczór.
Ceny przystępne.

Program pierwszorzędny. Między innemi obrazami słynny:

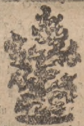
TANIEC ŚMIERCI

z Astą Nielsen w roli tytułowej. 1336

Wielkie korzyści

osiąga się przy zakupnie przedmiotów do użytku i wszelkich podarków u firmy
JAN KONRAD
C. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2485 (Czechy).
która na żądanie wysyła każdemu darmo i opłatnie główny katalog z 4000 rycin. Zegarek niklowy K. 4.20, Zegarek srebrny K. 8.40. Budzik srebrny K. 2.90. Zegar wahadłowy K. 8.50. Zegar z kukułką K 8.50. Harmonija K. 5. — Skrzypce K. 5.80. Rewolwer K 8. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. 1035

Preparat „TRAYSER“ przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować M. E. Trayser, No 160 Bangor House, Shoe Lane, London E. C. England.



Pracownia
252 tapicerska
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

OWOCE

5 kg. bananów kor. 9·60 5 kg. berberyjskich daktyli kor. 11·—, 5 kg. mandolat najlepszych kor. 14·— 5 kg. orzechów kokosowych kor. 8·80, 5 kg. kalafiorów kor. 3·—, 5 kg. mieszanki powyższych pięciu gatunków kor. 8·30 opłatnie za zaliczką. **Giov. Spanghero, Tryest.** 1340

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.
145

WĘGIEL „PŁOMIEŃ“

Pawia 10. Telefon 2388.
Dostawy większe furami albo codziennie, workami plombowanymi.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Ameryka Środkowa
Hamburg-La Plata	Hamburg-Venezuela
Hamburg-Arabia	Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Persya	Hamburg-Kuba
Hamburg-Afryka	Hamburg-Meksyko.
Hamburg-Indye zachodnie	

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe:** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Kärntnerstrasse 35, albo do jej agentur we **Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrengasse 16.** 192

Cennik i próbki wysyła franko.

Płótna czysto lniane

różnej szerokości, chusteczki, ręczniki, obrusy, serwety i t. d. poleca taniej, niż wszędzie

Towarzystwo tkaczy 1189

Korczyna obok Krosna

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:

PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA

powieść przez Gastona Leroux.

wającej restauracyi. Kuprian, przeklinając Rouletabile'a, ale sądząc, że przecież dopadnie swej zdobyczy, skierował również kroki na Barkę. Postawił nogę na pierwszym stopniu schodów, gdy w tem na ostatnim ujrzał jakąś sylwetkę; był to książe Galicz.

Kuprian zatrzymał się, jak uderzony nahajką: Galicz miał minę tryumfującą, która nie mogła zmylić naczelnika policyi. Kuprian przybywał już zapóźno; był tego pewny. I obecność księcia na Barce tłumaczyła mu powód ucieczki Katarzyny tutaj.

Jeżeli cyganka zabrała papiery zmarłego oficera, to Galicz miał je teraz wszystkie w kieszeni.

Kuprian, widząc księcia, przechodzącego mimo, zadrżał. Książe przywitał go i zapytał z pewną ironią:

— I cóż? Jak się pan miewa, drogi panie Kuprian! Ekscelencya wstał bardzo wcześnie, jak widzę.

— Książe, — rzekł Kuprian — ludzie moi poszukują pewnej małej cyganki, imieniem Katarzyna; jest ona znaną w restauracyach, gdzie często śpiewa. Widzieliśmy ją, jak wchodziła na Barkę. Czy jej pan przypadkiem nie spotkał?

— Panie Kuprian, nie jestem stróżem Barki i nie zauważyłem nikogo. Jestem zresztą trochę dziwakiem. Niech pan wybaczy.

—Książe, nie możliwem jest, by pan nie widział Katarzyny?

— Panie naczelniku policyi: gdybym ją był widział, nie powiedziałbym panu tego, ponieważ ją ścigacie. Czy bierze mnie pan za jednego ze swoich psów gończych? Powiadają, że ma ich pan wszędzie, ale zapewniam pana, że ja nie zapoznałem się jeszcze z pańską kasą. Zaszła pomyłka, panie Kuprian.

I książe pożegnał go. Ale Kuprian zatrzymał go jeszcze:

— Książe, niech pan pomyśli, że to rzecz ważna. Michał Mikołajewicz, ordynans generała Trebasowa, umarł, a ta mała ukradła jego papiery. Wszyscy, którzyby rozmawiali z Katarzyną, popadną w podejrzenie. To sprawa państwowa, która może doprowadzić bardzo daleko. Czy może mi pan

zwrócił się ku niebu, a z ust jej wydobyło się jedno słowo, jak westchnienie:

— Nigdy!

Matrena Piotrówna, Kuprian i reporter drżeli na myśl o tem strasznem, co się stanie. Feodor wziął głowę córki w obie dłonie. Spoglądał długo w te oczy, wzniesione w niego, na te usta, które dopieroco powiedziały: — Nigdy — poczem powoli jego zwiędłe wargi spoczęły na bladych ustach córki i objął ją serdecznie. Podniosła głowę z tryumfem i wyciągając rękę w stronę Matreny, rzekła:

— On mi wierzy, on! Wierzy mi! I pani byłaby mi wierzyła, gdyby była moją matką!

Rzekłszy te słowa, padła nagle na ziemię nieprzytomna. Feodor ukląkł nad nią w tej chwili, cucąc ją, starając się przywołać do życia i wypędzając obecnych.

— Idźcie! Idźcie stąd wszyscy!... wszyscy!... I ty, Matreno Piotrówno!... Idź stąd!

Zniknęli wszyscy, przerażeni jego dzikim gestem.

* * *

W małej willi Krystowskiego leży trup. Ajenci czuwają nad nim, oczekując na powrót swego szefa. Mikołaj Mikołajewicz, śmiertelnie trafiony, umarł tutaj, a oni towarzyszyli mu i stali nad nim aż do ostatniego tchnienia. Byli przy nim, gdy dysząc ciężko, na kolanach szukał czegoś po swoim pokoju. Była tam Katarzyna, mała cyganka. Pochyliła głowę nad umierającym. Ajenci rewidowali tymczasem wszystko, wyrywali zamki, szuflady, nie ograniczając się tylko do mieszkania Michała; zrewidowali cały dom, od piwnicy aż do strychu, nie oszczędzili nawet mieszkania Borysa Murazowa, który tej nocy był w domu nieobecny. Jeżeli nie znaleźli niczego w mieszkaniu zmarłego, to wynagrodzili to sobie u Borysa; zabrali mnóstwo papierów, rozprawy ekonomiczno-polityczne, historyę rewolucyi francuskich i wiele wierszy zakazanych. Na wszystko to położyli pieczęcie.

W tymsamym czasie Michał konał w ramionach Katarzyny, która otworzyła mu na piersiach koszulę, zapewne

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU

I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

— U was? kto?

— Baby: żona i córka wielkiego urzędnika polskiego, bogatego pana, kobiety piękne i okup być może dobry.

— Na co okup kiedy piękne! — zaśmiał się Tatar, ja je sprzedam do seraju sułtana. Gdzież one?

— Gdzie — poczekajcie! ja wam je na granicę od czarnej bałki mogę przyprowadzić. Tam zrobicie zasadzkę. Weźmiecie je jak swoje. Stu ludzi, pięćdziesięciu starczy, bronić ich nie będzie komu.

Murza słuchał zdziwiony.

— Ty chyba sam na mnie chcesz uczynić zasadzkę — rzekł — to nieprawda, ty niewierny psie, kłamiesz.

— Zdradziłem was kiedy? — spytał Dorszak — żyjemy z sobą jak dobrzy przyjaciele, po sąsiedzku. A zdradziłem was nasławszy na osadę, z której nabraliście i baranów i chłopców i kobiet i koni? A co się mnie dostało?

—Wszakżem ci twoją część zapłacił.

— Tak — jaką chcieliście, takąście mi wydzielili... ale ja spokojny człowiek.

— O! — roześmiał się Tatar — ty dobry człowiek! o! ty człowiek spokojny. Kiedyż w Czarnej bałce zasiąść... mów.

Dorszak się zdawał namyślać.

— Jeżeli dzień będzie pogodny — za trzy dni, jeżeli słota, w pierwszy dzień pogody.

Tatarowi oczy zaświeciły, w ręce zaczął klaskać: nadbiegło chłopię. Kazał podać kumysu. Siedzieli w milczeniu i pili rogowemi kubkami. Murza się namyślał. Dorszak dumał.

— Być może — odezwał się — że jaki dzień posiedzicie nadaremnie, a no warto czatować na połów taki!

— A z mężczyzn?

— Być może kilku.

— Będą się bronić?

— Muszą, ale co zrobią w czterech na pięćdziesięciu lub stu?

— A ty? — zapytała Murza.

Białe obłoczki przebiegały po niebiosach. Z okna sypialnego pokoju, gdy obchodził dokoła wieżę, wyjrzała główka z rozpuszczonemi na ramiona włosami, w ciemnościach znać domyśliła się Janasza i po nad nim jak szmer wietrzyka... jak liść spadający na ziemię... zaszeleściało słówko:

— Dobranoc.

Janasz podniósł oczy, w górze nikogo nie było.

Nieopodal od pasma wzgórz, które opasywały Gródek, ciągnęła się znacznej rozległości płaszczyzna, kilku tylko bałkami czyli wąwozami przecięta.

Step to był dosyć szeroki, w oddaleniu już łysemi tylko pagórkami opasany, spalony od słońca, wyschły, żółty, dziki. Resztki bujnych na wiosnę traw teraz sterczały łodygami wyschłemi.

Gdzieniegdzie widać było kurhan kragły, a na niektórych z tych mogił odwiecznych, sterczały na pół w ziemię zapadłe, dziwne, nieforemne, z kamienia wyciosane posążki, jakby niewiast, na kolanach trzymających naczynia...

W stepie mało było życia śladów, gdzie niegdzie niezatarte jeszcze koczowiska tatarskie, pokopane na ogniska jamy, powybijane kołami dziury i ziemia końskiemi kopytami zbita.

Ponad łożyskami wyschłych strumieni, trochę krzaków, stepową okrytych kurzawą, a w krzakach trochę życia zwierz dziki — ptaków stado...

Jak okiem zajrzeć łyse wzgórza, poryte strumieniami i rozbiegające się w różne strony. W bałkach musiało się kryć, jeśli było, jakie życie. W prawo można też dostrzedz było w oddali jakby tabun koni pasący się w cieniu wzgórz i poruszający się czasami.

O rannej godzinie od strony Gródka zjawił się jeździec na stepie, para chartów za nim; jechał wyciągniętym, kłusem, koniowi puściwszy cugle, bez drogi. Koń wiedział znać dokąd ma iść i mierzył, czując tabun ku swoim. Dzień

by mu ułatwić ostatnie tchnienia. Nieszczęśliwy otrzymał postrzał w tył głowy, gdy płynął przez Newę. Cudem było, że zdołał doczołgać się do swego mieszkania. Miał zapewne nadzieję, że umrze tutaj spokojnie. Tymczasem ajenci ścigali go wytrwale aż dotąd.

Ajenci ukończyli swą pracę, właśnie w tej chwili przybył Kuprian z willi Trebasowów. Towarzyszył mu Rouletabille. Reporter nie mógł znieść widoku trupa jeszcze ciepłego, którego szeroko otwarte oczy zdawały się spoglądać na niego z wyrzutem. Odwrócił się z przykrością, a może i z trwogą.

Kuprian zauważył ten ruch.

— Żal panu? — zapytał naczelnik policyi.

— Tak! — odpowiedział Rouletabille. — Zawsze się powinno żałować umarłych. Szkoda, że ten człowiek umarł, zanim go zdołano wybadać.

— Pan ciągle jest zdania, że on był na żołdzie nihilistów? — spytał Kuprian.

— Tak jest.

— Wie pan o tem, że nie znaleziono u niego nic. Znaleziono tylko interesujące papiery u Borysa Murazowa.

— Ach!

— Co pan na to mówi?

— Nic!

Kuprian raz jeszcze począł badać swych ludzi. Nie, nie znaleźli niczego u Michała. Nagle Rouletabille zauważył, że rozmowa naczelnika policyi z ajentami zaczyna być bardzo ożywiona. Kuprian gniewał się, wściekał, czynił im wyrzuty, wreszcie wyszedł, a Rouletabille za nim. Co się stało? Nie mógł go zatrzymać, lecz idąc za nim, zapytał go o to. Kuprian, nie odwracając głowy i idąc ciągle naprzód, objaśnił go pokrótce, że jego ajenci zostawili przez krótką chwilę małą cygankę Katarzynę samą z umierającym oficerem. Katarzyna była służącą Michała i Borysa i musiała znać tajemnice obydwóch. Należało mieć ją na oku; obecnie zaś niewiadomo, gdzie ona się udała.

Trzeba jej szukać, odnaleźć ją koniecznie, ponieważ to ona rozpięła surdut Michała i być może, że dlatego ajenci

nie znaleźli u niego żadnych papierów. Ten brak papierów i portfelu jest nienaturalny.

Rozpoczął się pościg; ajenci pobiegli pomiędzy drzewa, gdyż byli pewni, że cyganka udała się ścieżką, prowadzącą do mostu, który łączył ostrów Krystowski z Kamiennym. Nie było powozu, więc puszczono się pieszo. Kuprian był jednym z pierwszych, Rouletabille biegł za nim. Nagle rozległy się krzyki i nawoływania między ajentami; zaczęto sobie pokazywać jakiś cień, który biegł po pochyłości nad rzeką.

Była to cyganka. Leciała jak wiatr. Przyspieszono jeszcze biegu i przebyto Kamienny ostrów.

— Ach! Konia! Powozu! — westchnął Kuprian, który zostawił swój ekwipaż koło mostu Elagińskiego. — Ona ma dowody w rękach!

Lasek skończył się już. Widać było teraz Katarzynę, która przebyła most Elagiński. Co ona czyni? Czy biegnie do willi Trebasowów? Co to ma znaczyć? Nie, rzuciła się na prawo. Ajenci pobiegli za nią! Była jeszcze daleko i wydawała się być niezmordowaną. Wnet zniknęła znowu pomiędzy drzewami. Kuprian wydał okrzyk radości. Teraz ją schwyci. Wydał ajetom rozkaz, by otoczyli wyspę. Nie będzie już mogła wymknąć się im! Kuprian znał doskonale wyspę. Udał się na bliższą drogę w stronę brzegu, ku któremu Katarzyna zdawała się kierować i nagle wpadł prawie na cygankę, która wydała okrzyk przestrachu, pobiegła jednak dalej.

— Stój, albo strzelę! — krzyknął Kuprian po rosyjsku.

Wyjął rewolwer. Ale jakaś ręka wyrwała mu go.

— Nie tak! — rzekł Rouletabille i odrzucił broń daleko od niego. Kuprian zaklął i puścił się znowu w pogoń. Wściekłość podwajała jego siły i szybkość biegu; znowu omal nie chwycił Katarzyny, ale Rouletabille rzucił mu się pod nogi i obaj potoczyli się na ziemię. Gdy naczelnik policyi się podniósł, ujrzał tylko, jak Katarzyna z ogromną szybkością wbiegała na schody, prowadzące do *Barki*, pły-

był ciepły jesienny, a na stepie przypiekało. Coraz bliżej i wyraźnej ukazywało się stado — aż konie poczęły od niego rżeć ku jeźdzcowi i koń im odpowiadał. Charty poparły przodem, jeździec parę razy konia uderzył i w cwał zbliżył się ku tabunowi.

Tabun sobą zakrywał obozowisko u wnijścia bałki nad strumieniem. Nędznie ono wyglądało, kilka namiotów z ciemnych wojłoków, ciemnych i małych, kilka szatr gałęźmi pokrytych.

Gdzie niegdzie kamieniami otoczone kurzyły małe ogniska. Kilkunastu ludzi odartych włóczyło się dokoła. Po opalonych twarzach, płaskich nosach, oczach wklęsłych, wystających kościach policzków. poznać było łatwo Tatarów, w odzieży brudnej, ze wzrokiem dziwnym przechadzających się jakby koni dozierali.

Z namiotu wyjrzał jeden i jakby na żart dobywszy łuk i z łuba strzałę zmierzył do jadącego, śmiejąc się zębami białemi. Wycelował, strzałę puścił, około uszów świsnęła. Nie uląkł się jej przecie jadący; konia ścisnął, dopadł namiotów i z kulbaki zeskoczył. Tatarskie psy wołochate, z najeżonym włosem poczęły burczeć, witając się z chartami.

Po za namiotami, które z przodu widać było, stał nieco opodal obszerniejszy i czyściejszy. Ku niemu zmierzał, z konia zsiadłszy podróżny. Puszczono go bez przeszkody jak dobrego znajomego.

Gdy cieniem swem wnijście to zasłonił gość, ze środka chrapliwy głos się odezwał. Odpowiedziano pozdrowieniem. Schylając się wszedł gość, rękę do ust przyłożywszy. Koń niepotrzebujący stróża sam pozostał, głowę tylko ku tabunowi ciekawie zwracając.

Wnętrze namiotu było podzielone: w pierwszej jego części na poduszkach skórzanych, z nogami pod siebie założonemi siedział mężczyzna czarny, opalony, z głową obwinętą rodzajem zawoju, ubrany w kaftan czerwony zbrukany.

— Dorszak! — odezwał się, oczyma wesołemi rzuciwszy.

— No — ja Murzo-Szejtanie — rzekł — siadając naprzeciw niego Podstarości, przybyłem w gościnę.

— My dobrym gościom radzi, a ty dobry gość — począł Murza-Szejtan, co u was słychać?

— Hm... hm... byłoby co posłuchać — mówił Dorszak — ale — ale trzeba do tego iść powoli.

— Idźmy powoli — rozśmiał się Tatar, aby iść.

— Wam tam nudno w stepie siedzieć.

— Śmierć — odparł Szejtan — dwóch ludzi zabiłem z nudów — a jeden... jednego mi żal nawet... nikt tak barana nie piekł jak on. Machnął ręką. — Ludzie gnuśnieją. Żałuję, żem nie poszedł na wojnę. Tu nie ma co robić, po zamkach się pilnują, wioski puste, daleko w kraj puszczać się niebezpiecznie.

— Pewnie, pewnie.

Popatrzyli sobie w oczy uśmiechając się.

— Ty, ty nie darmo przybyłeś — odezwał się Murza — ty coś wieziesz za nadrą, mów.

— Za nadrą nie, ale — wskazał na głowę.

— Gadajże...

— A gdyby co dobrego się trafiło — co mi dacie? na Alkoran przysięgając...

Murza oczyma go zmierzył.

— Ty chciwy, tybyś rodzonego brata sprzedał — odezwał się Tatar.

— Jakby mi dobrze zapłacono! — rozśmiał się Dorszak. — Wam wiadoma umowa: czwarta część czy łupu czy okupu — moja.

— Byle ludzi nie tracić, bo ja ich mało mam, dwóch zabiłem i niewielu zostało.

— A nie możecie wziąć pomocy z innego kotła!

— I z drugiemi się dzielić z tobą! — potrząsł głową Tatarzyn.

— Byłby połów dobry i łatwy...

— Mów, zgodzimy się — zaczął Murza. Kiedy? gdzie? na kogo polowanie?

Dorszak przechylił mu się do ucha.

— U mnie są goście.